

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

przedruk z „Emeryta” Nr 3 i 4 z roku 1936

Do Jaśnie Wielmożnego

Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu!

Podczas audiencji w dniu 17 czerwca br., która odbyła się w obecności posłów ks. Pralata Dra Józefa Lubelskiego i Pana Dra Jahody Żółtowskiego, Pan Wicepremier przyrzekł delegacji emerytów państwowych, że dekrety emerytalne zostaną uchylone w dwóch etapach a to w lipcu i sierpniu b. r.

Ponieważ lipiec upłynął i przeszła już połowa sierpnia, a dekrety dotychczas nie zostały zawieszone, ani nie wydano żadnego rozporządzenia, które naprawiłoby wyrządzoną emerytom krzywdę materialną i moralną, uznaną przez Pana Wicepremiera, zapytujemy uprzejmie, czy zaszyły jakieś nadzwyczajne okoliczności, które nie pozwolily na dotrzymanie danej obietnicy?

Również wyraził się Pan Wicepremier wobec powyższej delegacji, że skoro istnieją orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, niedopuszczające do zmiany przyznanych uposażeń emerytalnych na szkodę emerytów, winni emeryci przedłożyć te orzeczenia Ministerstwu Skarbu, a w takim razie nie potrzeba żad-

JAKI SKUTEK ODNIÓSŁ POWYŻSZY LIST OTWARTY

Na liczne zapytania donosimy, że list otwarty zamieszczony w trzecim numerze „Emeryta” pod adresem Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu „pozostał bez odpowiedzi”.

Ani do Redakcji „Emeryta”, ani do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu nie nadeszła do dziś wyjaśnienia, z jakiej przyczyny nie zostały dotrzymane przyrzeczenia, dane naszej delegacji i Postom.

Również w żadnym innym piśmie nie pojawiła się dotychczas jakakolwiek enuncjacja w powyższym kierunku.

Czyżby nie było nic do oświadczenia? Czyżby Pan Wicepremier zmienił zdanie o ogromie krzywdy wyrządzonej emerytom?

Każdy człowiek może się mylić. — Minister Skarbu jest także tylko człowiekiem. — Jeżeli jednak wiążące oświadczenie składa przedstawiciel Rządu imieniem Państwa, oświadczenie to musi być bezwarunkowo dotrzymywane, gdyż za dopełnienie zobowiązań danych przez Ministra, odpowiada Państwo jako takie.

Sądźmy, że należało odpowiedzieć — albowiem dotrzymywanie zobowiązań tworzy podstawę zaufania, które budzi wiarę, stanowi zasadę kredytu, stałości stosunków, normalizację życia, zwłaszcza że o to zaufanie społeczeństwa, o ten kredyt moralny, zabiega się bezskutecznie od szeregu miesięcy.

Boli nas to, że bezskutecznie.

Jesteśmy Polakami, synami wymarzonej, wyswobodzonej, ukochanej Ojczyzny. Chcielibyśmy widzieć ją wspaniałą, potężną, produkującą innym narodom, sprawiedliwą i wielką, budzącą cześć i podziw. Niestety, musimy patrzeć na to, że wszystko u nas robi się na małą miarę, tymczasowo, aby zżyć i odwalić. — Taką robotą wywołuje wrazenie, że nie mają w nią wiary sami wykonawcy, że liczą się z tym, że odejdą, zanim nadejdzie termin płatności zaciągniętych zobowiązań.

Może powie ktoś: „emerycki sposób zapatrywania? emerycki pesymizm?”

Zanim czas ubielił nasze włosy, zanim poznał brzydki na naszych czołach, przez życie każdego z nas przesunęło się tyle bólów i radości, tyle nadziei i rozczarowań, tyle nędzy i zwycięstw, tyle przykrości i cierpień, że zdobyliśmy, jeżeli nie mądrość życiową, to przynajmniej doświadczenie, którego brak innym, ostożność, która innym bardzo by się przydała.

Nietylko przeszliśmy przez życie, nietylko pracowaliśmy przez cały jego ciąg dla wolności naszej Ojczyzny, nietylko wychowywaliśmy młode pokolenia w umiłowaniu naszej ziemi, jej przeszłości i jej bohaterów, nietylko wszczepialiśmy w nie ofiarność i patriotyzm, nietylko walczyliśmy o naszą wolność, ale będąc urzędnikami i piastując niejednokrotnie wysokie i odpowiedzialne stanowiska, nie dopuściliśmy się nigdy żadnego czynu, naruszającego uczucia polskie. Tworzyliśmy podstawy ustroju polskiej państwowości, układaliśmy sprawiedliwe ustawy i rozporządzenia.

Odebranie nam praw wysłużonych, okupionych, a zatem nabytych, było ciosem wymierzonym nietylko

nych uchyleń dekretów, ani wydawania jakichkolwiek zarządzeń, gdyż przez samo przedłożenie przychylnych wyroków, dekrety krzywdzące emerytów przestaną obowiązywać.

Nadmieniamy, że dnia 2 lipca br. przedłożyliśmy JWiśm. Panu Wicepremierowi w sposób wskazany delegacji, cały szereg wyroków N. T. A. niedopuszczających do jednostronnej zmiany uposażeń emerytalnych, ani do zmiany zasad wymiaru emerytury, że również w pierwszym i drugim numerze „Emeryta” podaliśmy cały szereg orzeczeń N. T. A. z przytoczeniem ich treści, wobec czego ośmielamy się zapytać uprzejmie JWiśm. Pana Wicepremiera, czy sentencje tych wyroków nie wystarczają do zarządzenia wypłaty uposażeń emerytalnych w ich pierwotnej wysokości, wyrażonej w dekretach emerytalnych, oraz do zwrotu niesłusznie potrąconych sum, względnie jakie jeszcze wyroki winniśmy przedłożyć, by JWiśm. Pan Wicepremier swoje przyrzeczenie mógł bez skrupułów dotrzymać?

Za Polskie Zrzeszenia Emerytalne
Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu

w nasze istnienia, ale również w praworządność w Polsce i w sprawiedliwość, w którą przestano wierzyć.

Sam Pan Premier Składkowski wysłuchawszy przedstawienia delegacji emerytów, oświadczył, że zupełnie się nie dziwi, iż emeryci upominają się o swoje prawa. Jego bolaloby również, gdyby po przeniesieniu jako urzędnika na emeryturę, miano Mu odebrać to, co wysłużył sobie pracą całego życia.

Ponieważ podobne oświadczenie złożył również Pan Wicepremier i przyrzekł krzywdę naprawić, mieliśmy podstawy do przypuszczenia, iż powyższe oświadczenia są szczerze i że krzywda zostanie naprawiona, — albowiem nie mogliśmy uwierzyć w to, by jeden człowiek nieprzychylny dla emerytów, twórca osławionych dekretów, którego kąt patrzenia zakomunikowaliśmy obu powyższym dostojnikom, — miał tyle mocy i władzy, by wbrew intencji najwyższych czynników mógł sprawę na szkodę emerytów dalej przewlekać i gmatwać.

Nie możemy również uwierzyć w to, by odebranie emerytom praw, zostało wywołane ciężkim położeniem Skarbu Państwa, gdyż nawet najpilniejsze potrzeby Skarbu nie usprawiedliwiają łamania prawa i krzywdzenia obywateli, którzy w innych państwach, nawet uboższych, cieszą się ogólnym szacunkiem i szczególną troskliwością. — Zresztą widzieliśmy, że właśnie w tym czasie wydawano pieniądze na cele, które nie były koniecznościami państwowymi, jak to wykazywaliśmy już na łamach naszego pisma.

Takie postąpienie wywołało silne rozgoryczenie w całym kraju, wytworzyło brak zaufania do poczynąń rządowych, zachwiała podstawami prawa i sprawiedliwości, spowodowało ogólne przekonanie, że na nic zdadzą się praca, oszczędność i sprawiedliwość, skoro każdej chwili nastąpić może odebranie prywatnej własności.

Rząd miał sposobność do odzyskania zaufania społeczeństwa, podsuwaną mu przez poważnych posłów, znających nastroje w terenach, mógł naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom. Istniał most, przez który można było trafić do społeczeństwa, ale tej drogi zaniechano, łudzono tylko posłów i delegacje emerytów, a z drugiej strony robiono pociągnięcia, stojące w rażącej sprzeczności z przyrzeczeniami i zapewnieniami.

Należało więc odpowiedzieć na szczerze i proste pytanie, dlaczego niedotrzymano przyrzeczeń? — Co stoi na przeszkodzie wypełnieniu obietnic kilkakrotnie zapowiadanych? Wszak trafenie tą drogą do społeczeństwa jest łatwiejsze i prostsze, aniżeli przez tworzenie jakichś nowych „organizacji politycznych”.

Organizacja polityczna, na której mógłby się oprzeć Rząd, nie da się stworzyć ani na rozkaz, ani z dnia na dzień. — Nad wytworzeniem takiej organizacji potrzeba pracować długie lata.

Społeczeństwo nasze jest zorganizowane, potrzeba tylko sprawiedliwym postępowaniem zdobyć jego serce i zaufanie, potrzeba odpowiedzieć na pytanie, choćby najmniej przyjemne, jeżeli postawione zostało uczciwie i na pewnych podstawach.

Musimy wierzyć, że intencje Rządu są szczerze, przynajmniej umrzemy z wiarą w lepszą przyszłość. (Zyg.)